Cena egzemplarza 25 Øre



POLACY W DANJI



Ilustrowany miesięcznik, poświęcony sprawom wychodźtwa polskiego w Danji
Organ Związku Polaków i Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Danji
Cześć Ojczyźnie!

NR. 1/2 — STYCZEŃ–LUTY 1934 R — ROK II

7906 III CZASOP. 2 (19

Z NOWYM ROKIEM

Gdy stajemy na progu Nowego Roku 1934, zastanówmy się, jakim pod względem życia organizacyjnego był dla nas wychodźców Polaków w Danji rok ubiegły.

Na samym wstępie, i to bez żadnej przesady, można stwierdzić, że Polacy w Danji w ubiegłym roku dali liczne dowody tężyzny ducha i chęci współpracy.

Gdy przypomnimy sobie, że w r. 1933 Związek Polaków w Danji powołał do życia własne pisemko p. t. »Polacy w Danji«, że okręg Nakskov Z. P. zdobył się na wielkie dzieło, kupując dom na pierwszy Polski Dom Ludowy w Danji, że powstały trzy nowe ośrodki Z. P., mianowicie na półwyspie Jutlandzkim, że także Polacy na wyspie Bornholm nawiązali łączność z naszą organizacją — to przyznać musimy, że postęp i rezultaty są znaczne.

Na podkreślenie zasługuje przytem fakt, że w nowozorganizowanych okręgach Z. P. panuje duch znakomity. Mają one wielu gorliwych członków, o dużem zainteresowaniu dla pracy na niwie narodowej.

Nie można też pominąć milczeniem dodatniego bilansu działalności Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, których liczba wzrosła do 12. Wyniki, osiągnięte w tej dziedzinie, są dla nas szczególnie ważne i radosne.

Spoglądając na całość tej pracy, musimy uświadomić sobie, że odbywała się ona wskutek kryzysu gospodarczego w ciężkich warunkach materjalnych. Jeżeli mimo licznych trudności można było dokonać tak wielkich rzeczy, to tylko dzięki niezwykłej ofiarności członków, ich silnemu przywiązaniu do organizacji, oraz głeboko odczuwanej potrzebie ścisłej łączności z Rodakami.

Rok 1933 był bodaj okresem najwydajniejszym w życiu organizacyjnem Polonji duńskiej.

Gdy chodzi o strony ujemne, o wyrządzone nam w roku 1933 krzywdy, to nie możemy nie wspomnieć nader bolesnych stosunków w dziedzinie opieki duszpasterskiej. Polityka wielkiej części tutejszego duchowieństwa katolickiego, dążąca do jaknajszybszego wynarodowienia Polaków, zwłaszcza młodzieży, w roku ubiegłym bynajmniej nie uległa zmianie. Starania nasze o duszpasterzy Polaków nie odniosły żadnego skutku. Jedyny duszpasterz Polak na Lolland Falster, Franciszkanin O. Rajner Gościński, po krótkim zaledwie pobycie w Danji zmuszony był powrócić do kraju. Wyjazd ten szczególnie boleśnie dotknął Rodaków w Nykøbing F., którzy następnie oglądać musieli, jak tamtejszy proboszcz — Holender, O. Smitz, szarpał ich dzieci w kościele, poirytowany założeniem polskiej drużyny harcerskiej. Tego smutnego wydarzenia Polacy w Danji nigdy nie zapomną.



WARSZAWA — Ratusz

W Nowy Rok wstępujemy z nadzieją, że krzywdy te zostaną naprawione i że stanie się wreszcie zadość słuszności i sprawiedliwości.

Nie potrzeba podkreślać, że Związek Polaków w Danji dążyć będzie w 1934 r. do umocnienia i rozszerzenia dotychczasowych zdobyczy.

Ponadto rok 1934 przynosi nam szereg innych zadań, do których wykonania musimy przystąpić z całą powagą. Pierwsze — to II Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie w sierpniu; Polonji duńskiej przysługuje prawo wysłania na Zjazd ten dwóch delegatów. Drugie — to uchwalona już wycieczka do Polski w lecie roku bież. Związek pragnąłby, żeby w wycieczce tej w pierwszym rzędzie wzięła udział młodzież (S. M. P., harcerze, dzieci szkolne), przyczem dla dzieci szkolnych projektuje się kilkutygodniowy pobyt na kolonjach wakacyjnych w kraju. Pragnąc dla uczestników wycieczki stworzyć pod względem finansowym jaknajdogodniejsze warunki, Związek opracował plan Loterji Polskiej, zakrojonej na szeroką skalę. Czysty zysk byłby przeznaczony na pomoc dla wycieczki.

Poza wielu innemi pracami wyżej wymienione posiadają doniosłe znaczenie. Mamy nadzieję, że zamierzenia nasze urzeczywistnimy, licząc na poparcie wszystkich członków Związku. Nie wątpimy bowiem, iż Rodacy zdają sobie sprawę z tego, że chodzi tu o dobro nasze i dobro Ojczyzny.

W. K

Boże, wspieraj w tym nowym roku
Polskie Związki na każdym kroku;
Spraw, by Polacy się łączyli,
Razem wszyscy w zgodzie żyli.

Dziś do pracy wzywam wszystkich,
Tych dalekich i tych bliskich...
Wszędzie Związki zakładajcie,
Ojczyzny nie zapominajcie.

A. Fediow, Nørresundby.

ZIEMIA A NARÓD

Bliski i nierozerwalny jest związek każdego narodu z jego ziemią.

Z potęgi tego uczucia, które nas wiąże z ojczyzną, często nie zdajemy sobie sprawy. Trzeba dopiero ojczyznę »stracić, jak zdrowie«, trzeba być od niej zdaleka, aby poznać i ocenić siłę swojego przywiązania do niej.

Tęsknota za ojczyzną nie ma sobie równych. Nostalgja*) jest jedną z najcięższych chorób duszy. Nęka ona swoje ofiary, a nawet je zabija.

Są to, zresztą, rzeczy znane, szczególnie w Polsce. Wystarczy sięgnąć do naszej poezji romantycznej, do pamiętników, pisanych przez naszych wygnańców na Sybirze albo przez dobrowolnych wygnańców politycznych po roku 1831-ym, aby przekonać się o dławiącej ich na obczyźnie tęsknocie.

Jeżeli jednak na wyższych stopniach świadomości narodowej, tam, gdzie mamy do czynienia z uczuciem patrjotycznem, wyhodowanem przez kulturę duszy, uczucie to składa się z niezliczonej ilości włókien, wiążących człowieka z ziemią rodzinną i wszystkiemi jej tradycjami, to w swojej prostej, nieskomplikowanej postaci (u ludu) występuje ono z siłą elementarną, która zdumiewa.

*) Tęsknota za ojczyzną.



ŁOWICZANKA

Lud uczuć swoich nie analizuje, źródła ani postaci ich nie bada, ale żywiołowo kocha ziemię rodzinną, czując swój przyrodzony z nią związek.

Chłop polski, rzucony za ocean, nie przestaje nigdy tęsknić do ojczyzny.

On, dla którego ojczyzna była do niedawna macochą, który, w poszukiwaniu chleba, musiał pójść na poniewierkę i tułaczkę, który przeklinał nieraz swoją ciężką dolę we wsi rodzinnej, obraz tej wsi uniósł z sobą za morze i krzepi się jej wspomnieniem.

On, który tak mało czuł się Polakiem w domu, który w realnym stosunku swoim do życia nieświadomie raczej wyznawał zasadę, że ojczyzna jest tam, gdzie jest dobrze, oderwany od tej ojczyzny odnajduje dopiero w duszy swojej węzły, które go z nią łączą.

I oto na dźwięk cudownego wyrazu »Polska« w oczach staje mu wszystko, co widział i znał od najwcześniejszych lat dziecięcych.

We mgle oddalenia nabiera to przedziwnego uroku, błękitnieje i staje się cudownem marzeniem o dalekim, własnym kraju, z którym nic obcego równać się nie może.

Cóż jest w nas tą »Polską«, której wspomnienie tak łatwo łzę wyciska z oczu, roztkliwiając najtwardsze i najbardziej szorstkie, do sentymentów zgoła niesklonne dusze? Jest to przedewszystkiem **obraz ziemi**.

Ten obraz oczy nasze piły od chwili, kiedy rozwarły się na otaczające je piękno. Wsiąkał on w nas niepostrzeżenie. Wchodził w naszą duszę i dusza ta kształtowała się na jego podobieństwo, stawała się jego odbiciem.

Bo czemże jest dusza polska, jeśli nie odbiciem ziemi polskiej, wszystkich jej kras i uroków?

Mówimy: »Polska« i w tej chwili każdy z nas na swój sposób widzi tę Polskę, widzi to, co jest w nim z niej.

Więc »Polska« — to wschody i zachody słońca, to błękit nieba i przestwór powietrza, to wiatry hulające po równinach, to burze letnie i śnieżyce zimowe, to wielka symfonja barw i dźwięków, zamknięta w jednym wyrazie.

»Polska« —to szachownica pól, to łany szumiącego zboża, przecięte miedzami, na których zrzadka »grusze siedzą«, to łąki, złote od jaskrów i pachnące ziołami, to lasy o rozchwianych gałęziach sosnowych i żywicznej woni, to rzeki i jeziora, to wsi i miasta, dymiące kominami fabryk.

»Polska« —to wierzby rosochate nad strumieniami, niezabudki, kwitnące w rowach przydrożnych, gąszcze sitowia i tataraków nad stawami, czarne torfowiska i piaszczyste wygony, na których wybujały smukłe dziewanny.

»Polska«—to owe łubiny pachnące, to brzęk kos i dzwonienie sierpów w czas żniwny, to pług na roli, to poryk bydła, idącego w odwieczerz do wodopoju, to skrzyp żórawia u wiejskiej studni.

»Polska« —to klucz ptaków, lecących pod niebem, to gniazdo bocianie na stodole, to bąki i chróściele, obzywające się po łąkach, to świerszcze, dzwoniące w słoneczne południe, to jętki, fruwające nad wodą, jaskółki, szybujące wysoko, to gwizdanie wiwilgi, stuk dzięcioła po lasach i śpiew słowików w krzach leszczynowych.

»Polska« —to owe lipy kwitnące, rozbrzęczone rojami pracowitych pszczół, to pasieki pełne plastrów złotego miodu, to ogrody, pachnące koprem, sady, osypane na wiosnę kwiatem jabłoni, grusz i czereśni, a rumiane pod jesień dojrzewającym owocem.

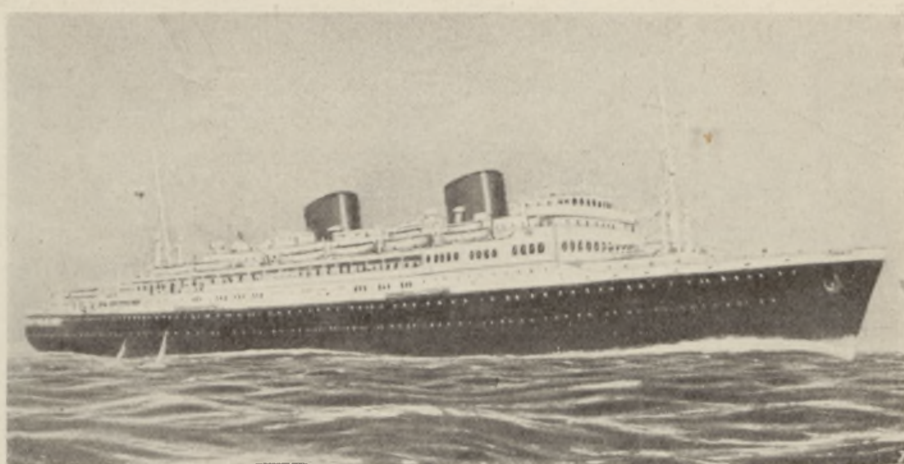
»Polska« —to owa chata wiejska słomą kryta, z malwami i słonecznikami pod oknem, to prosty wóz drabiniasty, to mały konik chłopski, chrupiący sieczkę w stajni, to całe obejście gospodarskie drobnego rolnika, to wszystko, nawet ów kogut, grzebiący na śmietnisku i stąpający dumnie na czele stada kur, nawet ów Burek, oszczekujący przechodzącego przez wieś żyda czy żebraka.

»Polska« —to owa figura przydrożna, ów krzyż na rozstajach, to kościół wiejski o dudniących organach, nabity rozmodlonym ludem, rozśpiewany starodawną pieśnią. To melodja kolendy wigilijnej, to majowe nabożeństwo z litanją do Najświętszej Panny, to strzelista prośba o orędownictwo do »Gwiazdy morza«, to procesja w dzień Bożego Ciała, to wesele wiejskie i pogrzeb, idący przez rozmiękłe drogi z czarnemi chorągwiami ku cmentarzowi, nad którym straż trzymają brzozy i świerki.

Możnaby te obrazy mnożyć do nieskończoności, bo »Polska« — to wszystko, co widziały nasze oczy, co zapadło nam w pamięć, co nas wykarmiło od młodu swoją barwą i swoim dźwiękiem.

To wszystko, co jest na tej ziemi i co jest z niej, jest nasze. Stało się naszem. Wrosło nam w duszę i żadna siła nam tego nie odbierze.

Obrazu ojczyzny nie zdoła zatrzeć czas. Idzie on za nami wszędzie i po latach wielu tym, którzy są



Model nowych statków polskich Linji Gdynia-Ameryka

Pod koniec ubiegłego roku podpisana została w Warszawie przez Zarząd Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego (Linja Gdynia-Ameryka) umowa z jedną z stoczni włoskich na budowę dwóch wielkich oceanicznych statków pasażerskich dla linji regularnej do portów Stanów Zjedn. Ameryki Północnej i Kanady.

Statki te, których wykończenia oczekiwać należy w zasadzie na sierpień 1935 i luty 1936, zastąpić mają znane dobrze Polonji duńskiej S/S »Kościuszko« i S/S »Pułaski«. Będą one prawie dwukrotnie większe od statku »Polonia« i znacznie szybsze od obecnych statków Linji Gdynia-Ameryka. Podczas gdy obecnie podróż bezpośrednia Gdynia-New-York trwa 12 i pół dni, nowe statki polskie skrócą jej trwanie do 8 i pół dni, czyli o 30%.

Nowe statki będą miały 760 miejsc pasażerskich. Kabiny będą obszerne i wygodne, pozatem będą na statkach tych obszerne, w stylu polskim utrzymane salony, jadalnie, kaplica, sala gimnastyczna, łazienki, basen do pływania itd.

Statki będą mogły zabierać do 2.500 ton ładunku i poczty.



zdaleka od kraju, ukazuje się jeszcze w marzeniu, wiecznie świeży i wie= cznie żywy, coraz piękniejszy i droższy.

Nasz chłop w Brazylji przybija na pniu araukarji w dziewiczej pu= szczy parańskiej, którą karczuje, obrazek Matki Boskiej Częstochow= skiej.

Dlaczego? Bo mu to daje Pol= skę, bo chce on ją mieć na obczyźnie. Widzi ją na tem drzewie i w tym obrazku, jak widział niegdyś, w ojczyźnie, na skraju lasu, przy piasz= czystej drodze, samotną sosnę z takim samym przybitym na niej obrazkiem.

Wychodźca nasz w Stanach Zjed= noczonych Ameryki Północnej oszczędzony z krwawej pracy pie= niądz przez lata całe hojną oddawał ręką na budowę kościołów polskich. Dlaczego? Bo chciał je mieć własne, polskie, nietylko katolickie, z pol= skim księdzem, z polskim zakrystja= nem, z polską procesją — takie same, jak w ojczyźnie. Dążył do tego, aby dały mu one w dzień świąteczny żywą ojczyznę, jej przypomnienie w tysiącu szczegółach przeżytych i nie= zatartych w pamięci, w tysiącu obra= zach, widzianych dawniej . . . .

Z książki Zdzisława Dębickiego »Pod= stawy Kultury Narodowej«.

RADJOFONJA POLSKA
(Rys historyczny)

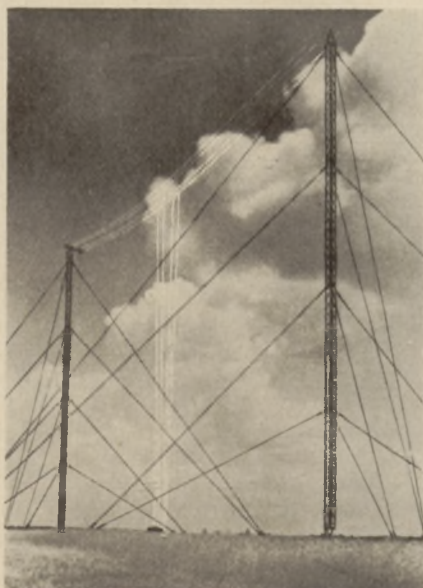
Kilkuset pierwszych radjosłucha= czów Polski spotkała dnia 1 lutego 1925 r. miła niespodzianka; oto dnia tego po raz pierwszy na falach eteru popłynęła pieśń i muzyka polska, nadawana przez próbną stację radjo= foniczną o mocy 300 Watt. Stacja ta pracowała z początku z jednogo= dzinnym programem, poczem roz= szerzyła swój program do dwóch, a następnie do czterech godzin dzien= nie. Mimo, że zasięg był bardzo minimalny, potrafiła ona zjednać pierwszych 5.000 abonentów.

Właściwy początek radjofonji pol= skiej datuje się jednak od chwili powstania stacyj radjofonicznych Tow. Akc. »Polskiego Radja«. Pierwsza radjostacja »Polskiego Ra= dja« o mocy 1,5 kW, zainstalowana chwilowo w lokalu fabrycznym Pol= skiego Towarzystwa Radjofonicz= nego, przemówiła dnia 18 kwietnia 1926 r. Początkowo nadawała ona audycje pięciogodzinne, lecz już pod koniec 1926 roku niemal cało= dzienne.

W międzyczasie przystąpiono do budowy 10 kW stacji warszawskiej w Mokotowie, która została uru= chomiona dnia 15 grudnia 1926 r.

Równo w dwa miesiące później, dnia 15 lutego 1927 r., przemówiła pełnym programem stacja krakow= ska, która w tempie amerykańskiem została uprzednio zdemontowana w Warszawie, przewieziona do Kra= kowa i tam zmontowana. Stacja ta, nadzwyczaj malowniczo położona, posiada dwa maszty stalowe wyso= kości 60 mtr. każdy, podtrzymywane odciągaczami.

Już pierwszy rok pracy »Polskie= go Radja« przyniósł 45.000 abo= nentów. Rok 1927, poza powstaniem stacji w Krakowie, przysporzył na= szej radjofonji jeszcze dwie stacje,



MASZTY ANTENOWE RADJOSTACJI RASZYŃSKIEJ

a mianowicie: dnia 24 kwietnia zo= stała uruchomiona stacja w Pozna= niu, wybudowana przez spółkę pod nazwą »Radjo Poznańskie«, oraz w dniu 4 grudnia rozpoczęła swą ofi= cjalną pracę katowicka stacja »Pol= skiego Radja«. Dzięki korzystnej fali jest ona słyszana daleko zagranicą.

Nadmienić należy, że w roku 1927 broadcasting polski stał się człon= kiem Międzynarodowej Unji Ra= djofonicznej, przyczem już w pierw= szym okresie zajął w niej należne sobie miejsce. Wyraziło się to m. in. w utworzeniu w myśl projektu na= czelnego dyrektora »Polskiego Ra= dja«, D=ra Z. Chamca, Międzynaro= dowej Komisji Wymiany Progra= mów, której dyr. Chamiec jest pre= zesem, oraz przyjęciu przez Unję projektu podziału fal, opracowanego przez nacz. dyr. technicznego »Pol= skiego Radja«, Inż. Władysława Hellera.

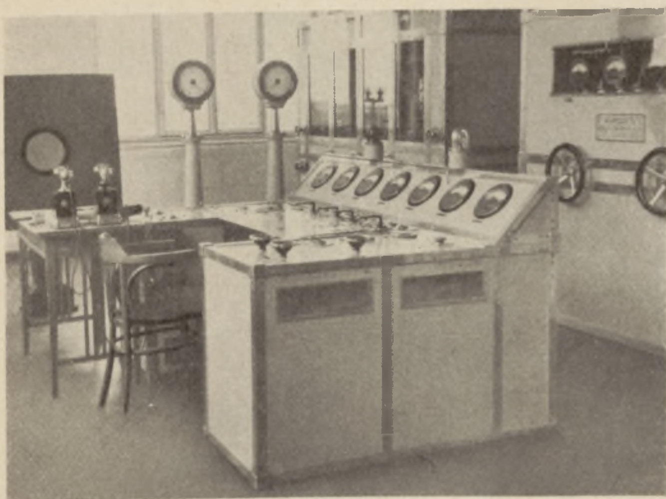
Liczba abonentów wynosiła 1. I. 1928 r. 117.236.

Następną nową stacją była stacja wileńska o mocy 750 Watt. Wznie= siona została w 1928.

W tymże roku stacja warszawska wobec zmiany długości fali powy= żej zakresu 1000 metrów, co spowo= dowało pogorszenie warunków od= bioru w samej Warszawie dla pry= mitywnych anten wewnętrznych, zwiększyła swą moc do 13 kW. Po= nadto uruchomiono w Warszawie, przy ul. Zielnej 25, pięć nowych studjo, specjalnie urządzonych pod względem artystycznym, obsługiwa= nych przez nowoczesne urządzenia techniczne, umożliwiające łatwą kontrolę reżyserską przy audycjach próbnych, oraz skierowywanie au= dycyj do poszczególnych stacyj z dowolnego studja.

W dniu 1. I. 1929 r. »Polskie Radjo« liczyło 189.481 zarejestro= wanych abonentów, zaś w rok póź= niej 202.286 abonentów.

Dnia 15. I. 1930 r. uruchomiło »Polskie Radjo« stację we Lwowie



STÓŁ OPERACYJNY RADJOSTACJI RASZYŃSKIEJ

o mocy 2 kW. W dwa tygodnie później, t. j. 2. II. 1930 r., przemówiła stacja w Łodzi z mocą 2 kW.

W niespełna rok później, dnia 1. I. 1931 r., »Polskie Radjo« posiadało już 245.900 abonentów, a obecnie posiada 300.000.

Z początkiem roku 1931 przemówiły trzy stacje z większą mocą, a mianowicie: dnia 10. II. 1931 r. właściwa stacja lwowska o mocy powiększonej do 21 kW, oraz dnia 26. V. 1931 r. nowa stacja wileńska o mocy również 21 kW.

Najdonioślejszym jednak faktem w dziejach radjofonji polskiej było uruchomienie potężnej stacji raszyńskiej, wybudowanej w historycznym Raszynie pod Warszawą. Kolos ten o mocy 160 kW posiada aparaturę Marconi'ego i pokrywa zasięgiem detektorowym całą Polskę, przyczyniając się w ten sposób do najpełniejszej demokratyzacji radja w Polsce.

W połowie roku ub. 1933 działająca dotychczas autonomicznie Radjostacja Poznańska przeszła na własność »Polskiego Radja«, które zaopatrzyło ją w nową aparaturę nadawczą, wzmacniając kilkakrotnie moc nadawczą tej stacji (do 16 kW w antenie).

III ZLOT

młodzieży polskiej w Danji odbędzie się podczas Zielonych Świąt (20 i 21 maja) w Nakskov.

MATKA BOSKA GROMNICZNA

Nietylko ludzie, lecz wszystko, co żywie, w Maryi Panny zostaje opiece. Ona się światem troszczy dobrotliwie, muszką w powietrzu, drobną rybką w rzece, ptaszyną małą z pisklęty drobnemi, nawet robakiem, co wypełza z ziemi na Zwiastowanie, gdy się zbudzi wiosna; bo Ona świata jest Matka litosna!

Dobytek ludzki ochrania od szkody i nawet wilki z żarłoczną paszczęką w zimowe noce od wiejskiej zagrody odgania sama opiekuńczą ręką.

Święty Mikołaj, co je w ryzach trzyma, gdy spadną śniegi i nadejdzie zima, ich dziką hordę na części rozbija, aby za jego wyłącznym nakazem na ludzkie dobro nie spadały razem: więc mają sobie działy wyznaczone i każdy idzie tylko w swoją stronę, gdzie mu wyznaczył Święty legowisko, od ludzi zdala, od siebie nie blisko.

A na Gromniczną, gdy się z kniei zwłóczą i jak rabusie po polach rozłażą, za łupem węszą, a złowrogo mruczą, i między sobą na śniegu się swarzą, i głodnym zębem kłapią, i dookoła robią wyprawę na uśpione sioła, Panienka święta staje im na drodze z gromnicą w ręku, wśród tumanów śniegu, i wilcze stada zatrzymuje w biegu.

I tak na straży cichej wioski stoi, więc napaść przed nią cofa się i boi, i nie śmie naprzód iść, gdy światło zoczy.

Gdy wystraszone stado się rozskoczy, to w jaką stronę cofnie się wilczysko, w tę już umykać musi przed gromnicą; zielone ślepia wściekłością mu świecą, ale łeb zwiesza i wyciąga szyję, jak pies skulony chyłkiem w śniegu brodzi i w ciemne lasy spłoszony uchodzi.

Gdy w noc miesięczną wilki w w polach wyją, ludzie się ze snu budzą z wielkim strachem, i słychać szepty pod słomianym dachem:

W Twoją opiekę weźmij nas, Maryjo!

I znów zasypia z tą ufnością wioska, że w śniegach nad nią czuwa Matka Boska.

M. Gawalewicz.

Henryk Sienkiewicz:

LATARNIK

Dokończenie.

»U-ha! U-ha!« To ułany krzeszą ognia podkówkami, a jemu tam nudno samemu na koniu! Godziny wloką się leniwo, wreszcie światła gasną; teraz, jak okiem sięgnąć, mgła i mgła nieprzejrzana: opar widocznie podnosi się z łąk i obejmuje świat cały białawym tumanem. Rzekłbyś: zupełnie ocean. Ale to łąki: rychło czekać, jak derkacz ozwie się w ciemności i bąki zahuczą po trzcinach. Noc jest spokojna i chłodna, prawdziwie polska noc! W oddali bór sosnowy szumi bez wiatru... jak fala morska. Wkrótce świtanie wschód ubieli: jakoż i kury pieją już w zapłociach. Jeden drugiemu podaje głos z chaty; wraz i żórawie krzyczą już gdzieś z wysoka. Ułanowi jakoś rzeźko, zdrowo. Coś tam gadali o jutrzejszej bitwie. Hej! to i pójdzie, jak pójdą inni z krzykiem i furkotaniem chorągiewek. Młoda krew gra, jak trąbka, choć powiew nocny ją chłodzi. Ale już świta, świta! Noc blednie: z cienia wychylają się lasy, zarośla,

szereg chałup, młyn, topole. Studnie skrzypią, jakby blaszana chorągiewka na wieży. Jaka ta ziemia kochana, śliczna w różowych blaskach jutrzni! Oj, jedyna, jedyna!

Cicho! Czujna wideta słyszy, że się ktoś zbliża. Zapewne idą zluzować warty.

Nagle jakiś głos rozlega się nad Skawińskim:

— Hej, stary! wstawajcie. Co tam wam?

Stary otwiera oczy i patrzy ze zdziwieniem na stojącego przed sobą człowieka. Resztki snu i widzeń walczą w jego głowie z rzeczywistością. Wreszcie widzenia bledną i nikną. Przed nim stoi Johns, strażnik portowy.

— Co to? — pyta Johns — chorzyście?

— Nie.

— Nie zapaliliście latarni. Pójdziecie precz ze służby. Łódź z San-Geromo rozbiła się na mieliźnie, szczęściem nikt nie utonął; inaczej poszlibyście pod sąd. Siadajcie ze mną, resztę usłyszycie w konsulacie.

Stary pobladł: istotnie nie zapalił tej nocy latarni.

W kilka dni później widziano Skawińskiego na pokładzie statku, idącego z Aspinwall do New-Yorku. Biedak stracił posadę. Otwierały się przed nim nowe drogi tułactwa; wiatr porywał znowu ten liść, by nim rzucać po lądach i po morzach, by się nad nim znęcać do woli. To też stary przez te kilka dni posunął się bardzo i pochylił; oczy miał tylko błyszczące. Na nowe zaś drogi życia miał także na piersiach swoją książkę, którą od czasu do czasu przyciskał ręką, jakby w obawie, by mu i ona nie zginęła.

Wystawa drzeworytów polskich

Artystyczne czasopismo kopenhaskie »Sammleren« urządza w pierwszych dniach marca w lokalach swych przy Gothersgade wystawę drzeworytów polskich.

Wystawa trwać będzie ok. 2 tygodni.

JOSEF PONIATOWSKI



Thorvaldsens Poniatowski-Monument i Warszawa.

Nedenfor gengiver vi et Digt af Sophus Michaëlis om den polske Helt Josef Poniatowski. Forinden vil vi dog gerne give et Par orienterende Oplysninger til bedre Forstaaelse af Digtet.

Fyrst **Josef Poniatowski** var Fører for de polske Tropper, der kæmpede paa Napoleons Side. Han blev saaret under Slaget ved Leipzig i 1813 og led Heltedøden i Elsterfloden. Thorvaldsen skabte et Monument af Helten, men — skønt Poniatowski her er gengivet i klassisk Form — tillod de russiske Myndigheder ikke en Opstilling af Mindesmærket Det blev »konfiskeret« og derefter anbragt paa den russiske General Paskiewicz's Herregaard i Rusland. I 1921 udleveredes Mindesmærket af Sovjetmyndighederne. Det er nu opstillet paa Warszawas største Plads, foran den ukendte Soldats Grav (Plac Marszałka Piłsudskiego). — Paa samme Plads har Russerne i sin Tid opført en storslaaet Kirke i russisk Stil for derigennem at give Polens gamle Hovedstad et russisk Præg. Ifølge en Beslutning af Warszawas Kommunalbestyrelse blev Kirken nedlagt i 1923, og dermed er atter et Minde om det russiske Tyranni blevet udslettet. — I Nærheden af Poniatowski-Monumentet staar en Statue af Polens geniale romantiske Digter **Adam Mickiewicz**, længere borte findes den kendte **Kopernikus-Statue**, ligeledes af Thorvaldsen, og i en nærliggende Park staar **Chopin-Statuen**. — Efter Opstanden i 1831 lod Czar Nikolaus I »Citadellet« bygge — et frygtet og meget benyttet politisk Fængsel. Paa Eksekutionsstedet kan man endnu i Dag se Galgen, hvor lige indtil Verdenskrigens Begyndelse polske Patrioter blev hængt.

I

Som Dreng min første Helt jeg saa
til Hest i strakte Bøjler staa
ud mod den sprængte Elsterbro:
Med Sablen klemt i Grebets Klo,
Czapka'en højt i Haarets Sus
han sætter ud i Strømmens Brus
— han springer ung og hed og rød
i Favnen paa den visse Død.

Den polske Helt i Dybet red
bag Storarméens Sammenskred,
han plumped ud sin Marskalstav
til Bunds i Flodens Bølgegrav:
Et Sporehug, et Vrinsk, et Fnys,
vandslukket Livet som et Lys,
bort under Blæstens stride Fløjt
henpisket Aandedragets Sprøjt!

En Lynilds-Død! En Eksplosion
til Drøn af Mørser og Kanon!
I Dødsgalloppens Hvirvelridt
et Sprængglimt som af Dynamit!
Et sporeløftet Stejlespring
ud i det vilde Ingenting,
hvor Glemselsflodens gule Rind
i Hjernens Celler gurgler ind.

Hvor greb mig dette Heltemod:
at trodse Undergangens Flod,
at følge Frihedsørnens Flugt,
skønt hver en Frelsens Vej er lukt
— Kosciuszkos kække Kammerat
til selve Døden desperat,
snart General, snart menig Mand,
men altid Stridsmand for sit Land!

II

Hans Minde tro blev værnet om . . .
En Kunstnerhaand fra Nord og Rom
ved Wisla-Floden sølvergraa
i Malm lod Helten genopstaa.
Med Mildhed som en Marc-Aurèl,
et Vartegn for hver søndret Del,
der elsked Polens Frihed hedt
og drømte sig igen til ét.

Fyrst Poniatowski højt til Hest
blev sat landflygtig i Arrest
— et Kunstværk, kastet i Kastel
som Maal for raa Revolversmæld!
Nedkuet Polens Frihedskamp
blev knægtet under Knuttens Tamp,
et nyt Aarhundred Landet led,
mens Tyranniet tungt det red.

Da randt et rødt Oprejsnings-Gry:
Det brudte samlet blev paa ny.
Nationen brød sit Slaveaag
og jubled højt sit Modersprog.
Fyrst Poniatowski højt til Hest
red ind i Warsjavs Frihedsfest
og svang sin Triumfator-Stav
for den ukendte Krigers Grav.

Hvor Polens Stridsmand genrejst fri
ser Folket strømme stolt forbi,
en russisk Kirke sank i Grav
— hvor blev de gyldne Kupler af?
De mejet blev af Hævnens Le:
Nu er en renset Plads at se
som stolt Arena for hans Ridt
højt over Haanen, han har lidt!

III

En Høstnat jeg ved Støtten staar
og hører Parkens Sus, som gaar
mod Wislas blide, sølvgraa Strøm,
som hegner Poniatowskis Drøm.
Nu hjemvendt, mild som Marc-Aurél,
et Vartegn for hver samlet Del,
genrejst ved Folkets Frihedskrav
han signer den Ukendtes Grav.

I Byens Hjerte plantet ind
han kølnes af den friske Vind.
Fra Høje Tatra Wislas Strøm
fremskvulper Krakows Wawel-Drøm,
forenet fast med Floden Bug,
mens andre Strømmes aabne Sug
lig Pulse, svulmende til Rand
omspænder Polens gamle Land.

Her staar han nu som Vagtpost sat
i Warsjavs vaagne Drømmenat
og veksler som i Felten Raab
med dem, der værned Polens Haab.
Fra Mickiewicz toner Svar
— han Landet i sin Lyra bar,
og gyldent klinger Streng ved Streng,
der sang i Hjertet af Chopin.

Kopernikus i Tænker-Ro
ser op mod Nattens Stjernebro
og følger i sin Granskerstol
Kredsløbet om en Midtpunktsol.
Med Himmelsfæren i sin Haand
han grunded Polens Pantheon,
hvis Kuppel er af Aand forgyldt
og staar med Heros-Hermer fyldt.

IV

Et Land, der samlet blev af Skaar,
nu vaagner til sin Frihedsvaar,
hvor ikke Borgerstrid og Had
skal Frihedskraften splitte ad,
men smilende den fagre Jord
blodstænkes kun af Valmuflor,
og birkeprydet herligt Land
skal lue kun af Kornets Brand.

Nu glider Wislas Bølgevæld
frit langs det skumle Citadel,
hvor Pavillonen Numer ti
ad »Dødens Port« slap Fangen fri
til Bøddelhus og Galgetop,
som talløst klynged Ofre op.
Her samles nu ved Solopgang
Martyrerne til Morgensang.

Thi Polen skrev et tragisk Kvad,
hvor Helt bag Helt gaar frem paa Rad.
Kosciuszko har dem Stævne sat:
Dombrowski-Marchen buldrer brat;
Emilja Plater gaar til Storm,
Valkyrien i Uniform
— og som sidste Karnation
Pilsudskis »polske Legion«.

I Natten jeg ved Støtten staar
og hører Parkens Sus, som gaar
mod Wislas blide, sølvgraa Strøm,
som kranser Poniatowskis Drøm.
Se, hjemvendt, mild som Marc-Aurél,
et Vartegn for hver samlet Del,
genrejst ved Folkets Frihedskrav
han signer den Ukendtes Grav.

Sophus Michaelis.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Związku Polaków w Nakskov nadesłał nam pismo następującej treści, z prośbą o umieszczenie na łamach pisma:

»Zarząd Okręgowy Związku Polaków w Nakskov uchwalił, ażeby na łamach pisma »Polacy w Danji« złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom na »Dom Polski«, wszystkim tym, co zakupili obligacje, oraz tym wszystkim, co wzięli udział w obchodzie Święta Niepodległości, połączonym z poświęceniem pierwszego »Domu Polskiego« w Danji.

Na pierwszem miejscu składamy wyrazy czci i hołdu, oraz najserdeczniejsze podziękowanie p. Ministrowi M. Sokolnickiemu za jego szczerą opiekę nad wychodźtwem polskiem w Danji, za ofiarę, jaką raczył złożyć na »Dom Polski« w Nakskov, za wysłanie delegata na poświęcenie tego Domu, oraz za przysłany nam telegram, który był odczytany w czasie Akademji.

Składamy również serdeczne podziękowanie Sekretarzowi Poselstwa, p. J. Iwaszkiewiczowi, za ofiarę, jaką złożył na »Dom Polski« w Nakskov.

Składamy tu serdeczne podziękowanie Państwu Redigerom za śliczny obraz, jaki ofiarowali do przyozdobienia naszego własnego domu, dziękujemy serdecznie za zakupienie cegiełek na nasz »Dom Polski«, oraz za to piękne przemówienie, jakie p. Rediger wygłosił w dniu naszego święta. Nie było tu nikogo, któregoby te słowa nie wzruszyły.

Składamy tu również nasze serdeczne podziękowanie delegatowi Rady Organizacyjnej w Warszawie, p. J. B. Robakowskiemu, za piękne przemówienie, za nabycie cegiełki na »Dom Polski« w Nakskov, za porady, jakieśmy otrzymali dla naszego dobra na niwie organizacyjnej.

Państwu Konsulostwu Wiingaardom Z. P. w Nakskov składa serdeczne podziękowanie za pracę położoną dla naszej organizacji na terenie Nakskov, a zwłaszcza za porady w okresie kupna Domu, za zakupienie tego Domu dla nas tak korzystnie, za nabycie obligacyj i zajęcie się ich formą prawną, oraz za wzięcie udziału w obchodzie i poświęceniu Domu.

Panu nauczycielowi Wawrzycznemu w Nakskov dziękujemy za nabycie obligacji na »Dom Polski«, za tak pięknie urządzoną Akademję, oraz za przygotowanie przedstawienia.

Panom nauczycielom J. Mizgajskiemu z Maribo i J. Łapińskiemu z Nykøbing F. dziękujemy za wzięcie udziału w obchodzie.

Panu prezesowi W. Kożuchowi dziękujemy za prowadzenie naszych spraw, za starania o pomoc finansową w kraju, za wzięcie udziału w obchodzie i poświęceniu Domu w Nakskov.

Proboszczowi naszej parafji, Ks. Jansse-nowi, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie za poświęcenie Domu, za wzięcie udziału w Akademji oraz za obecność na przedstawieniu.

Redaktorowi gazety »Vestlollands Avis«, p. Juul Christensenowi, składamy podziękowanie za wzięcie udziału w Akademji, za piękny artykuł, umieszczony w »Vestlollands Avis«, oraz za przemówienie w czasie Akademji.

Pierwszej nauczycielce w Nakskov, p. Zofji Dobrowolskiej, obecnie w kraju, dziękujemy za ofiarę na »Dom Polski« w Nakskov w wysokości 20.—koron duńskich, za nadesłanie życzeń w dniu poświęcenia Domu i za zbieranie dobrowolnych ofiar na Dom na terenie Polski.

Dziękujemy też wszystkim delegatom, którzy przybyli na naszą uroczystość ze sztandarami związkowemi, t. j. z Maribo, z Nykøbing F., z Næstved i z Kopenhagi.

W końcu muszę tu również złożyć najserdeczniejsze podziękowanie tutejszemu Zarządowi i Komitetowi Kupna Domu, który tak gorliwie pracował, dojeżdżając do każdego Rodaka, zbierając obligacje na własny dom i dokładając wszelkich starań, by dzieło doszło do skutku.

Emil Stefaniuk, prezes.

WIADOMOŚCI Z POSELSTWA

Komitet likwidacyjny dla dawnych wkładów austryjackich, Warszawa, Świętokrzyska 35, komunikuje, że obywatele polscy, którzy posiadają w austryjackim »Postsparkassenamt« depozyty przedwojenne, mogą za pośrednictwem Komitetu depozyty te sprowadzić do kraju. W tym celu zainteresowani winni nadesłać Komitetowi dane, uzasadniające ich pretensje do depozytów, oraz podać dokładny adres.

Przy tej sposobności wyjaśnia się, że depozyty w austryjackich pożyczkach wojennych nie przedstawiają obecnie żadnej wartości.

TRAGICZNY ZGON CZŁONKA Z. P.

Ludwik Kądzioła, zamieszkały w Nakskov, wyjechał 18. XII. 1933 r. rano w swoich interesach handlowych. Gdy powracał wieczorem do domu z resztą nierozsprzedanego towaru, został najechany przez auto ciężarowe. Przewieziony przez pogotowie ratunkowe do szpitala w Nakskov i namaszczony Olejem św. przez miejscowego księdza proboszcza, zmarł wkrótce, nie odzyskawszy przytomności.

Tragicznie zmarły osierocił żonę i 5 dzieci.

W pogrzebie, który odbył się w wigilję Bożego Narodzenia, wzięło udział około 400 osób i 4 sztandary: Związku Polaków, sztandar S. M. P. i dwa sztandary duńskie. Obecny był też konsul polski, p. Wiingaard, i redaktor dziennika »Vostlollands Avis«, p. Juul-Christensen. Po złożeniu trumny do grobu ks. proboszcz wygłosił przemówienie po duńsku i po polsku. Kończąc, zwrócił się z prośbą do dzieci zmarłego, żeby przez całe życie szli tą drogą, co ich ś. p. ojciec, i stali niezłomnie przy wierze św. katolickiej. Następnie przemówił p. Stefaniuk, podkreślając w swem przemówieniu, że zmarły należał do kilku organizacyj: Związku Polaków i towarzystw duńskich, o czem świadczą żegnające go sztandary.

F. Lewandowski.

ZEBRANIE W AARHUS

W dniu 6 stycznia zebrali się w Aarhus Polacy z tego miasta jak również z jego okolic. Dzień ten uroczysty rozpoczęło nabożeństwo polskie wraz z pięknem kazaniem, wygłoszonem przez księdza Henryka Deutschera. Po nabożeństwie zebrani Polacy zgromadzili się w Domu Katolickim, gdzie po odśpiewaniu szeregu kolend wysłuchali przemówień ks. proboszcza Kocha, p. sekretarza Iwaszkiewicza oraz p. Bolesława Redigera. Zwłaszcza to ostatnie przemówienie, wypowiedziane z głębokiem przejęciem, wzruszyło obecnych do łez. Po przemówieniach podziwiano piękne przedstawienie Jasełek, wykonane w języku duńskim, oraz oglądano przeźrocza z dziejów ostatnich piętnastu lat Odrodzonej Polski, objaśniane przez p. Redigera.

Zebranie to odznaczało się dużą ilością przybyłych Polaków; ogólna liczba zebranych wynosiła około 200 osób, między któremi byli także członkowie Z. P. w Pindstrup oraz delegaci z Odder, Aakjær i innych ośrodków emigracji polskiej w Jutlandji.

Ten tylko ni jednego dnia próżno
nie straci,
kto w każdym coś dobrego zrobi
dla swych braci.

A. St. Krasiński.

POZDROWIENIE

Z ponad wiślanych leci fal
Wiosenny, chłodny wiatr,
Leci ku mojej ziemi w dal,
Ku śnieżnym szczytom Tatr.

Wichrze! nad wzgórza, pola nieś
Me pozdrowienie stąd,
Rodzinną moją pozdrów wieś
I dunajcowy prąd.

Przydrożne wierzby, smreków las,
W ogródkach każdy kwiat,
I wszystkie łąki pozdrów wraz
I ludzi z wszystkich chat.

I do tych śnieżnych skał się zwróć,
Ku stawom, hałom gnaj,
I pozdrów mi po tysiąckroć
Mój cały górski kraj.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

CO KAŻDY POLAK W DANJI O POLSCE WIEDZIEĆ POWINIEN

Przeszłość Polski

Polska powstała przeszło tysiąc lat temu i już za pierwszych Piastów była państwem silnem, a za Jagiellonów stała się wielkiem mocarstwem. W XV i XVI wieku nie ustępowała Polska najoświeceńszym państwom Europy, mając 10 miljonów ludności, t. j. cztery razy więcej, niż ówczesna Anglja. Polska przewyższała wtedy swoją potęgą Moskwę, a przedstawiciel pruskich Hohenzollernów składał 400 lat temu, jako lennik, hołd królowi polskiemu.

Szereg wojen obronnych, prowadzonych przez Polskę, chronił świat cywilizowany od zalewu barbarzyństwa wschodniego.

W wieku XVII, za króla Jana III Sobieskiego, Polska uratowała chrześcijaństwo, walcząc w obronie Wiednia.

Pod koniec XVIII wieku, w chwili odradzania się moralnego i przeprowadzania reform wewnętrznych, została Polska pozbawiona przemocą samodzielnego bytu państwowego przez trzy zaborcze państwa: Rosję, Prusy i Austrję.

Naród polski sześciokrotnie dawał dowód, iż nie godzi się z niewolą, chwytając za broń, by wywalczyć niepodległość.

1794 r. - powstanie kościuszkowskie;
1797 r. - legjony Dąbrowskiego i udział w wojnach Napoleońskich;
1830 r. - powstanie listopadowe;
1848 r. - walki w czasie t. zw. »Wiosny Ludów«;
1863 r. - powstanie styczniowe;
1914 r. - legjony Piłsudskiego.

W listopadzie 1918 dokonane zostało przez ludność całego kraju, pod kierownictwem Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.), rozbrojenie wojsk okupacyjnych austryjackich i niemieckich.

11 listopada 1918, t. j. dzień zawieszenia broni w wojnie światowej, został ustalony jako data wskrzeszenia niezawisłości państwowej Polski.

Niepodległość Polski została uznana w Traktacie Wersalskim (28 czerwca 1919). Na mocy tego traktatu zostały ustalone nasze granice zachodnie. Granicę wschodnią ustalił Traktat Ryski (18 marca 1921), kończący zwycięską dla nas wojnę z bolszewikami. Granice z Litwą zostały w 1923 uznane przez Konferencję Ambasadorów.

Od tej pory granice Polski są więc ostatecznie ustalone i na żadną ich zmianę Polska nigdy się nie zgodzi.

Polska jest wielkiem państwem

Polska ma dziś przeszło 32 i pół miljon. mieszkańców, a jej terytorjum obejmuje przeszło 388 tysięcy kilometrów kwadratowych.

Danja ma 3 i pół miljona mieszkańców. Terytorjum jej obejmuje około 44 tysięcy kilometrów kwadratowych (wyspy Færøer włącznie).

Polska ma zatem przeszło 9 razy więcej ludności, niż Danja, i jest prawie 9 razy większa od Danji.

Pod względem liczby ludności zajmuje Polska w Europie szóste miejsce. Więcej ludności mają Rosja, Niemcy, Anglja (Wielka Brytanja z Północną Irlandją), Francja i Włochy.

Pod względem obszaru Polska wśród 31 państw europejskich zajmuje również szóste miejsce. Większe od Polski są tylko Rosja, Francja, Hiszpanja, Niemcy i Szwecja. Mniejsze — Anglja, Włochy itd.

Majątek narodowy Polski

obliczany jest na ca. 88 miljardów franków złotych.

Majątek Państwa Polskiego jest obliczany na 16 miljardów Złotych.

Ciąg dalszy nastąpi.

NOWY WYNALAZEK PREZYDENTA MOŚCICKIEGO

Ostatnio odbyło się na Zamku u. p. Prezydenta R. P. zebranie, w którem wzięli udział przedstawiciele świata lekarskiego i naukowego. P. Prezydent R. P. wygłosił dłuższy referat, w którym przedstawił zasady swojego nowego wynalazku. Wynalazek ten pozwala na wytwarzanie powietrza górskiego i rozprowadzanie go w lokalach zamkniętych.

Wynalazek będzie miał niewątpliwie donosłe znaczenie w dziedzinie lecznictwa, przedewszystkiem w szpitalach i sanatorjach w miastach.

TOW. POLSKO-DUŃSKIE W GDYNI

Dnia 17 stycznia odbyło się w Gdyni organizacyjne zebranie towarzystwa polsko-duńskiego, którego głównem zadaniem jest zbliżenie kulturalne i gospodarcze Polski z Danją. W zebraniu tem, któremu przewodniczył wicekomisarz rządu inż. W. Szaniawski, wzięli udział komisarz rządu mag. praw F. Sokół, dyrektor Urzędu Morskiego inż. S. Łęgowski, generalny konsul duński z Gdańska p. Koch oraz przedstawiciele kolonji duńskiej, władz, urzędów, sfer gospodarczych i społecznych z Gdyni.

Zebrani wybrali zarząd towarzystwa w następującym składzie: inż. Szaniawski, komandor Frankowski, naczelnik Borkowski, komandorowa Solska, inż. Rasmussen, dyr. Leitgeber i red. Arciszewski.

Odczytu dyr. Leitgebera o Danji zebrani wysłuchali z dużem zainteresowaniem.

STROJE ŁOWICKIE

Niejeden z czytelników może zastanawiał się nad tem, dlaczego lud w Łowickiem odrębnością swych strojów tak wyróżnia się od innych stron naszego kraju i dlaczego nazywa się **księżakami**. Ciekawa jest tego historja i warto ją tu przypomnieć.

Łowicz wraz z okolicznemi włościami stanowił w czasach przedrozbiorowych dobra stołowe prymasów Polski, arcybiskupów gnieźnieńskich. Chłop z Łowickiego nie był więc nigdy »pański« jeno »księży« i stąd nazwa księżak. Prymasi chętnie w swych dobrach przebywali, zwłaszcza w Skierniewicach, gdzie mieli swój pałac i utrzymywali dwór niemal królewski. Otóż dla odróżnienia od dworów magnatów świeckich służba prymasowska nosiła te same barwy co gwardja na dworze papieskim. Stroje te przyjęły się u wszystkich poddanych w dobrach prymasowskich w Łowickiem jako strój ludowy. Kto był w Rzymie i widział gwardzistów papieskich, ten z łatwością zauważył podobieństwo ich ubioru do łowickich pasiaków. U jednych i drugich najbardziej rzuca się w oczy kolor żółty, papieski. Oczywiście, z biegiem czasu, lud nasz, obdarzony zmysłem artystycznym, w miarę swego gustu i upodobania zmieniał pierwotne formy, dołączając przytem motywy rodzime, tak, że dzisiaj śmiało możemy te stroje uważać za nasze polskie, ludowe.

Nabożeństwa polskie na Zelandji.

W lutym odbędą się nabożeństwa polskie w następujących miejscowościach:

2/II (piątek) — Næstved
18/II (niedziela) — Kopenhaga
25/II (niedziela) — Stensbygaard

Nabożeństwa odprawi O. Tomasz Fritz.



GÓRAL

Z pogodnem czołem stanie na wieczności progu,
kto spełnił, co był winien Ojczyźnie i Bogu.
A. St. Krasiński.

PIĘĆ LAT PRACY

18 lutego rb. minie 5 lat od chwili przyjazdu do Danji p. nauczyciela Pawła Wawrzycznego, obecnie kierownika szkoły polskiej w Nakskov.

W dniu tym wychodźtwo polskie w Danji składa p. Wawrzycznemu gorące podziękowanie za Jego dotychczasową owocną pracę i życzy Mu wszelkiego powodzenia i jaknajlepszych rezultatów na przyszłość.

5-LECIE S.M.P. W NAKSKOV

W niedzielę 28 stycznia rb. obchodziło Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Nakskov pięciolecie swego istnienia.

Uroczystości rozpoczęły się przed poł. w kościele parafjalnym, gdzie miejscowy ksiądz proboszcz odprawił nabożeństwo na intencję Stowarzyszenia i wygłosił okolicznościowe kazanie.

Wieczorem odbył się obchód w Domu Polskim, którego sala zapełniła się po brzegi. Na program obchodu złożyły się produkcje dziatwy szkolnej i członków S.M.P., pod dzielnem kierownictwem p. nauczyciela Wawrzycznego. Po przemówieniach p. B. Redigera, przewodniczącego Rady Opiekuńczej S.M.P. w Danji, i p. konsula G. Wiingaarda młodzież odegrała wesołą komedyjkę p.t. »Poseł i kominiarz«. Amatorzy grali z prawdziwą werwą i humorem, to też publiczność bawiła się świetnie.

Około godz. 22-ej zaczęły się tańce.

●

S.M.P. w Nakskov życzymy jaknajserdeczniej na progu nowego pięciolecia wszelkiej pomyślności i dalszego jaknajlepszego rozwoju.

NOWY ZARZĄD S.M.P. W NÆSTVED

Do nowego zarządu S.M.P. w Næstved zostali wybrani:

Edward Tomczyk - prezes,
Józefa Winnicka - sekretarka,
Tomasz Karpiński - skarbnik,
Stanisław Jeziorski - zast. prezesa,
Zofja Pabjan - bibljotekarka.

Do komisji rewizyjnej wybrano Marję Miszczuk, Józefę Antoszków i Wawrzyńca Mazura.

RUCH ORGANIZACYJNY

Związek Polaków

Okręg Maribo

Z.P. w Maribo urządził uroczystość gwiazdkową w dniu 7 stycznia. Dzieci szkoły polskiej odegrały dwie sztuczki. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes okręgu, p. St. Ślizanowski.

Okręg Odense

Zebranie Z.P. — Odense odbędzie się w niedzielę 11 lutego r.b. W programie zebrania wykład p. naucz. J. Mizgajskiego.

O jaknajliczniejszy udział w zebraniu prosi. Zarząd.

Okręg Aalborg

Święta Bożego Narodzenia spędziliśmy przyjemnie. Rodacy zbliska i zdaleka zjechali się, by odebrać błogosławieństwo od Nowonarodzonego.

Solenne nabożeństwo z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu i polskiem kazaniem odprawił O. Fr. Bender. Chór młodzieży po raz pierwszy odśpiewał podczas nabożeństwa kolendy polskie: »Wśród nocnej ciszy«, »»Lulajże Jezuniu« i »Gdy się Chrystus rodzi«. Śpiew wypadł bardzo dobrze.

W Nowy Rok odbyło sie także nabożeństwo polskie, podczas którego chór znowu odśpiewał kilka kolend: »Nowy Rok bieży«, »Przybieżeli do Betleem« i »Narodził się Jezus Chrystus«. Chór był mieszany i składał się z 15 osób, więc i my w Aalborgu założyliśmy tym sposobem Chór Polski, którego pierwszy występ udał się w całej pełni.

Donoszę zarazem, że Związek 1/I 1934 doszedł do liczby 30 członków, ale na tem nie koniec. Jeszcze niewszyscy Rodacy wstąpili do Związku, wzywam przeto tych, którzy dotąd stoją na uboczu, by z Nowym Rokiem z nami się złączyli i powiększyli nasze szeregi.

A. K.

●

W dniu 5 stycznia odbyło się zebranie Z.P. w Aalborgu, na które przybył specjalnie p. Sekretarz Iwaszkiewicz z Kopenhagi. Ze-

branie, które odbyło się w domu parafjalnym, zgromadziło przeszło 40 osób, nie licząc dzieci. Zebranie zagaił p. prezes A. Korda, poczem dłuższe, piękne przemówienie wygłosił p. Iwaszkiewicz, mówiąc o znaczeniu dla rozwoju Polski roku ubiegłego i składając Z. P. w Aalborgu życzenia rozwoju. Wieczór uzupełniły śpiewy dzieci oraz S. M. P., które wykonały szereg pieśni pod kierunkiem nauczycielki polskiej w Aalborg, p. Walerji Gemborys. Na zakończenie odbyła się kawa, na którą przybył także Ks. Fr. Bender.

Okręg Næstved

Związek Polaków i S. M. P. w Næstved urządziły w niedzielę 7 stycznia »Choinkę« oraz zabawę taneczną.

Uroczystość zagaił miejscowy prezes, p. Władysław Karpiński. Przypomniał Rodakom święta Bożego Narodzenia, przeżywane ongiś w Polsce, i zwrócił się z apelem do zebranych, by nie zatracili na obczyźnie zwyczajów Ojców. Następnie odśpiewano kilke kolend, a dzieci ze szkoły katolickiej zadeklamowały 3 wierszyki. Wtem pojawiła się niespodzianie na sali młodzież z Ringsted ze swym opiekunem i prezesem. Zaprodukowała ona szereg śpiewów i wesołych deklamacyj. Dziękujemy jej serdecznie za przybycie do nas i urozmaicenie obchodu.

W. K.

●

Walne zebranie Z. P., Okręg Næstved, odbędzie się w niedzielę 4 lutego b.r. O jaknajliczniejszy udział prosi.

Zarząd.

Okręg Ringsted

Dnia 6 stycznia odbył się wieczorek gwiazdkowy w hotelu »Postgaarden« w Ringsted. W pięknie przybranej sali zebrało się przeszło 400 osób. Miejscowe S. M. P. świetnie odegrało 3-aktowe Jasełka. Liczne oklaski były najlepszą nagrodą za pracę amatorów i ich opiekuna, p. Gargula. Po przemówieniu p. naucz. Mizgajskiego rozdawano dzieciom cukierki, a następnie młodzież odśpiewała kilka kolend polskich. W czasie zabawy, która odbyła się bezpośrednio po uroczystości, S. M. P. zaprodukowało kilka pieśni wesołych.

Okręg Slagelse

Dnia 1 stycznia b. r. odbył się wieczorek gwiazdkowy w »Landmandshotel« w Slagelse. Zebrało się około 200 osób. Stowarzyszenie Młodzieży z Ringsted odegrało Jasełka 3-aktowe. Po przedstawieniu i przemówieniu nauczyciela p. Mizgajskiego zebrały się dzieci wokoło drzewka i śpiewały polskie kolendy. Następnie gwiazdor rozdzielał dzieciom pomarańcze i smakołyki, pytając poprzednio o polski pacierz, który prawie wszystkie dzieci umiały. Po części uroczystej odbyła się zabawa, oraz wspólna kawa.

Okręg Nykøbing F.

Na walnem zebraniu w dniu 10 grudnia 1933 r. wybrany został nowy zarząd okręgowy w następującym składzie:

Prezes - p. Józef Kurek, N. Kirkeby pr. Eskildstrup,
Zast. prezesa - p. Paweł Słobodziuk,
Sekretarz - p. Przybylak Franciszek,
Skarbnik - p. Karol Miotła.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. Janasa, Dyję i Zycha.

Okręg Nakskov

W święto Trzech Króli odbyła się w »Domu Polskim« w Nakskov miła uroczystość gwiazdkowa, na którą Rodacy stawili się tak licznie, że sala nie mogła wszystkich pomieścić. Przybyli również pp. Wiingaardowie oraz miejscowy ksiądz proboszcz.

Słowo wstępne wygłosił prezes Związku, p. Stefaniuk. Następnie zabrał głos kierownik szkoły, który objaśnił obecnym znaczenie uroczystości, poczem dzieci szkolne odegrały obrazek fantastyczny w 1-ej odsłonie p. t. »W noc wigilijną«. Z kolei jedna z dziewczynek wygłosiła deklamację »Raz w rok«. Przy słowach końcowych deklamacji rozsunęła się zasłona i rozpoczęło się przedstawienie »Jasełek Polskich« w dwóch odsłonach, które wzbudziło zachwyt u widzów i wielką wdzięczność dla nauczyciela, p. Wawrzycznego, który nie szczędzi pracy i trudu dla tutejszej ludności polskiej, młodzieży i dzieci. Cześć mu za to! Dzieci-aktorów nagrodzono długiemi oklaskami.

Prawdziwie uroczysta chwila nastąpiła, gdy dziewczę szkolne wygłosiło deklamację, trzymając w rękach talerz z polskim, białym jak śnieg opłatkiem, który po skończonej deklamacji podało najbliższym. Rozpoczęło się dzielenie opłatkiem i wzajemne składanie życzeń, poczem prezes Z. P. wręczył podarek gwiazdkowy Konsulowi, p. Wiingaardowi, i kierownikowi szkoły, p. Wawrzycznemu. S. M. P. obdarowało także p. Wawrzycznego, składając życzenia i dziękując za pracę.

Uroczystość zakończono wspólną kawą i polską zabawą, która trwała do godziny 3-ej w nocy.

F. Lewandowski.

Okręg Nivaa

Polacy okręgu Nivaa obchodzili uroczystość »Choinki Polskiej« w dniu 6 stycznia; całość wypadła imponująco. Oprócz Polaków z Nivaa i okolicy wzięli udział w uroczystości Polacy z Kopenhagi, z prezesem okręgu kopenhaskiego, p. Wincentym Antczakiem, na czele. Przybyło też wielu Duńczyków. Obszerna sala była wypełniona po brzegi.

Około godz. 8-ej wieczorem prezes miejscowy, p. Adam Plichta, zagaił uroczystość przemówieniem. W serdecznych słowach powitał gości i wszystkich zebranych i życzył im wesołej zabawy. Z kolei przemówiła na temat gwiazdki i dzieci polskich na wychodźtwie p. Romana Heinzówna, nauczycielka w Nivaa.

W dalszym ciągu dzieci polskie, pod kierownictwem p. R. Heinzówny, odegrały sztuczkę teatralną p. t. »Sierotka«. Przedstawienie podobało się bardzo, świadczyły o tem niemilknące oklaski. Następnie dziewczęta, ubrane w stroje krakowskie, wygłosiły kilka deklamacyj, oraz odśpiewały szereg pieśni polskich.

Należy nadmienić, że szkoła polska w Nivaa nie istnieje, odbywa się tylko kurs języka polskiego dla dzieci 4—5 godzin na tydzień. Mimo tak krótkiej nauki młoda, ale dzielna nauczycielka w Nivaa zdołała wyćwiczyć z dziećmi szkolnemi sztuczkę, pieśni i deklamacje na uroczystość gwiazdkową, za co p. R. Heinzównie serdecznie dziękujemy.

W czasie, kiedy młodzież bawiła sie wokół choinki i śpiewała kolendy, wjechał na salę św. Mikołaj, wioząc dla dzieci podarunki. Prócz podarków dzieci otrzymały czekoladę i ciastka, oraz torebki z łakociami.

Następnie rozpoczęła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnej nocy.

W. M.

●

Niniejszem zawiadamiamy Polaków w Nivaa i okolicy, że 10-go lutego o godzinie 7.30 (sobota) wieczorem urządzamy na sali w Niverød zabawę taneczną, na którą tą drogą wszystkich serdecznie zapraszamy.

W. M.



JASEŁKA POLSKIE
W RINGSTED
6 STYCZNIA 1934



DRH. ADAM SOLAK — BĄK pracował przez kilka lat w zarządzie S. M. P. — Nykøbing F. i przyczynił się w poważnym stopniu do rozwoju organizacji.

Okręg Kopenhaga

W drugie święto Bożego Narodzenia po południu odbyła się w lokalu Związku przy Torvegade 62 uroczystość »Choinki Polskiej«.

Uroczystość zaszczycił swoją obecnością p. Minister Sokolnicki. Przybył również p. Sekretarz Iwaszkiewicz z siostrą, pp. Redigerowie, oraz kilku członków wspierających.

Po zagajeniu uroczystości przez prezesa okręgu, p. Wincentego Antczaka, przemówił w serdecznych słowach p. Minister, wzywając zebraną młodzież do dalszej wytrwałej pracy. Następnie sekcja młodzieży Z. P. i chór »Polonia« odśpiewały szereg pieśni. W dalszym ciągu odśpiewano wspólnie kolendy, poczem dzieci otrzymały torebki z łakociami i odbyła się wspólna czekolada.

Po części uroczystej rozpoczęła się zabawa taneczna, w czasie której urządzono loterję amerykańską. Wygrane przypadły pp. Dumińskiej i St. Karpińskiemu.

Lokal Związku był wypełniony po brzegi. Nastrój panował bardzo miły.

●

17. I. 1934 wznowiono kurs języka polskiego dla dzieci. Nauka odbywa się co środę od godz. 18—20. Nauki udziela p. Jadwiga Iwaszkiewiczówna.

●

W niedzielę 11 lutego r. b. odbędzie się w sali »Weinolds Selskabslokaler« przy N. Voldgade 23 przedstawienie teatralne, oraz zabawa taneczna.

Zespół amatorski Z. P. odegra sztukę ludową p. t. »Wesele Zosi«.

Początek punktualnie o godz. 6-ej wieczorem.

Wszystkich Rodaków z Kopenhagi i okolicy serdecznie zaprasza Zarząd.

Uwaga!

W przyszłym numerze rozpoczniemy druk interesującej noweli Zofji Kossak-Szczuckiej p. t. »Polacy w Paranie«.

Słowarzyszenia Młodzieży Polskiej

S. M. P. w Ringsted

Do nowego zarządu S. M. P. zostali wybrani:
W. Gargul - prezes,
Genowefa Bagińska - zast. prezesa,
Jan Badura - sekretarz,
Tadeusz Bagiński - skarbnik.

Jako członków Komisji Rewizyjnej wybrano Janinę Bagińską i Józefa Gargasia.

Obowiązki opiekuna S.M.P. pełnić będzie nadal p. Jan Gargul.

S. M. P. w Haderslev

W II święto Bożego Narodzenia po południu zebrała się młodzież tutejsza w gościnnym domu p. J. Drabowicz, gdzie najpierw słuchano audycyj radjowych z Polski, potem odbyła się wspólna kawa, a następnie jeden z członków odczytał kilka rozdziałów z Historji Polski. Na zakończenie odśpiewano szereg pieśni polskich.

Za gościnne przyjęcie składa młodzież polska okręgu Haderslev p. J. Drabowicz najserdeczniejsze podziękowanie.

Wieczorem o godzinie 8-ej rozpoczęła się zabawa taneczna na sali, przy licznym udziale członków S. M. P.

Zakończono święto odśpiewaniem Hymnu Narodowego.

S. M. P. w Næstved

Zebranie S. M. P. odbędzie się w niedzielę 4 lutego zaraz po nabożeństwie w szkole katolickiej przy kościele.

Uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

Zarząd.

KĄCIK HARCERSKI

(Ciąg dalszy)

Starający się o stopień młodzika:

10) zna najważniejsze przepisy ruchu ulicznego zarówno dla cyklistów jak i dla pieszych (Færdselsregler). Przejdzie wyznaczoną drogę z ustnem zleceniem, złożonem z 15 wyrazów; powtórzy poprawnie zlecenie; wykona dwa polecenia z życia codziennego n. p. zaadresuje list, zatelefonuje, załatwi sprawunek w sklepie i t. p.

11) umie musztrę jednostki: baczność, spocznij, zwroty głowy, zwroty w miejscu, marsz; umie zachować się w szyku, w miejscu i w szyku patrolowym. Umie się posługiwać znakami patrolowemi, kilku indyjskiemi, znakami ręką, gwizdkiem, alfabetem szyfrowym.

12) wykona kilka podstawowych ćwiczeń gimnastycznych; przebiegnie 50 m.; przeskoczy rów 150 cm. szeroki i 50 cm. głęboki; rzuca prawą i lewą ręką kamieniem 150 gr. w sumie na 30 m.; umie wziąć udział w 10 grach ruchowych.

Po dopełnieniu warunków dopuszczania do próby i pomyślnem odbyciu próby młodzika harcerz składa przyrzeczenie (patrz nr. 3 naszego miesięcznika).

Kochane Zuchy! Na tem kończy się program próby młodzika. W następnych numerach ukazywać się będą kolejno pogadanki harcerskie na tematy, objęte znanym wam już regulaminem próby. Czytajcie pilnie wasz »kącik« i namawiajcie innych do wstępowania w wasze szeregi. Cześć tym wszystkim harcerzom i harcerkom, którzy stawili się na uroczystość poświęcenia Domu Polskiego w Nakskov! Wszystkim zaś drużynom harcerskim na Lolland-Falster z całego serca życzę pomyślnego dla pracy w harcerstwie Nowego Roku.

Czuwaj! Przyjaciel harcerzy.

Nakskov

Drużyna harcerska w Nakskov, która po wakacjach jesiennych stale co czwartek odbywa swoje zbiórki, postanowiła ostatnio własnemi siłami zafundować sobie sztandar harcerski. Zebraniem funduszu zajmie się drh. Mietek Mierzwa.

Józef Mondschein:

DESZCZYK

Deszczyk szumi, pada, pada,
Deszczyk do nas gada, gada,
Deszczykowi rada wiosna,
Ruń zielona, ruń radosna . . .

Deszczyk pada, deszcz majowy,
Wyrośnie nam chleb razowy,
Wyrośnie nam chlebuś nowy,
Chlebuś smaczny, chlebuś zdrowy!

LAS

Lesie, lasku nasz kochany,
Lesiunieńku, miły lasiu!
Kochasz dzieci, rozśpiewane,
Kochasz Stasia, Zosię, Basię!

Szumisz drzew wysokich chórem,
Tylko ty tak umiesz huczeć!
Jak organy grasz nam górą,
Musisz tego nas nauczyć!

Huu... buu... — konarami,
Och, jak ślicznie wiatr szum niesie!
Ty nas witasz organami,
Gdy zbieramy grzyby w lesie!

SZKOŁA

Z wszystkich domów dookoła
Najpiękniejsza nasza szkoła!
Nasze ławki — to zabawki, —
Hej!

Globus, mapy, książek tyle,
To najmilsze nasze chwile!
W szkolnej sali — rosną mali —
Hej!

KURS ZŁOTEGO

20 stycznia 1934 r. kosztował złoty polski w bankach kopenhaskich 81,00—81,75 Øre.

Nowa polska nazwa ulicy w Chicago

Dzięki trwającym od dłuższego czasu energicznym zabiegom organizacyj i prasy polskiej w Chicago oraz staraniom aldermanów (członków Rady Miejskiej) polskiego pochodzenia, Rada Miejska m. Chicago uchwaliła przemianowanie dużej, handlowej ulicy tego miasta z »Crawford avenue« na »Pulaski Road« — dla uczczenia bohatera obu krajów, Kazimierza Pułaskiego.

Zaznaczyć należy, że sprawa ta miała wielu przeciwników, zwłaszcza kupców i właścicieli realności na ulicy Crawford, twierdzących, że zmiana nazwy pociągnie za sobą znaczne dla nich koszty.

Ostatecznie starania polskie odniosły zamierzony rezultat, przyczem bardzo przychylnie do sprawy tej ustosunkował się major (burmistrz) m. Chicago, Edward J. Kelly.

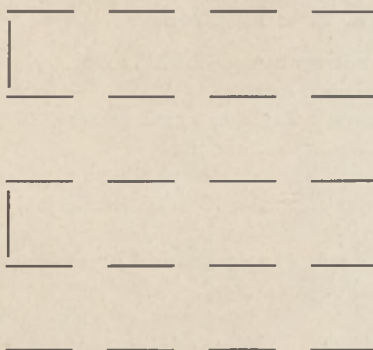
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Wincenty Kożuch.
WYDAWCA:
Związek Polaków w Danji.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Wincenty Kożuch, Nivaa, Sjælland (Danja).
KONTO CZEKOWE W POSTGIROKONTORET NR. 40462.

WARUNKI PRENUMERATY:
rocznie — 2.20 k. d., z przesyłką 2.80 k. d.; półrocznie — 1.10 k. d., z przesyłką 1.40 k. d.; kwartalnie — 55 Øre, z przesyłką — 70 Øre.
PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
redakcja i administracja, wszystkie zarządy okręgowe Związku Polaków i Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, oraz wyznaczeni przedstawiciele pisma.

Odbito w drukarni:
DET BERLINGSKE BOGTRYKKERI A.S

ŁAMIGŁÓWKA

W podanej figurze przełożyć 8 zapałek, aby powstały dwa kwadraty:



Osoby, które rozwiążą dobrze powyższą łamigłówkę, otrzymają kalendarz polski na r. 1934 (ścienny).

Rozwiązanie

zagadki z nr. 8-go rocznika I (listopad 1933):

W A W E L

Nagrody w postaci książki otrzymały następujące osoby: Wacław Barasiński, Juelsminde, O. Aastrup pr. Haderslev; Genia Plichta, Sølyst Teglværk pr. Nivaa; Janina Antczak, Kopenhaga, Howitzvej 67 A.

Artykuły, sprawozdania i komunikaty do następnego numeru należy nadesłać przed 20 lutego

Polacy winni kupować meble tam, gdzie wybór jest największy i ceny najniższe i gdzie zostaną obsłużeni rzetelnie.
Wystawa na pięciu piętrach.
Zapłata również w ratach miesięcznych
Møbelmessen
Tel. 465 Nakskov Torvet

● Chcesz się fotografować, przyjdź do naszego atelier. Wszelkie prace fotograficzne wykonuje
Ebba i Emil Hansen
Søndergade 53
Nakskov Telefon 202

CHR. F. HELGESTRUP
Laveskov pr. Nivaa, Telefon Nivaa 4
Towary kolonjalne, żelazne i krótkie /manufaktura/ - Farby, pokosty i tapety.
Zboża i nasiona. Węgiel i koks.
Pij zawsze moją z gwarancją czystą kawę JAVA.
Świeże kiełbaski polskie zawsze na składzie.

Dajemy znaczki rabatowe na kawę, cukier i margarynę
Kupuj przeto w
JAVA-BODEN
SØNDERGADE 42
Nakskov

Pierwszorzędny skład ubrań męskich i dziecinnych, ubrań do pracy, obuwia, bielizny, kapeluszy i czapek. ● Najlepszy towar po najniższej cenie nabędziesz tylko u
JAKOB LARSEN
Herreekvipering
Søndergade
NAKSKOV



W grudniu 1933 r. zasnął w Bogu długoletni członek naszej organizacji

ś. p. LUDWIK KĄDZIOŁA

Zmarły był przez całe życie przykładnym Polakiem, ogólnie lubianym i szanowanym. Jego szczere przywiązanie do Związku, gorliwość w wypełnianiu obowiązków członkowskich oraz serdeczność w stosunkach z rodakami pozostaną nam na zawsze w pamięci. Niech odpoczywa w pokoju!

ZWIĄZEK POLAKÓW W DANJI
Okręg Nakskov